

DEKALOG DROGOWSKAZEM W ŻYCIU

Bóg dał nam wielką pomoc w formie dziesięciu swoich przykazań.

Pomagają nam one właściwie kształtować życie na ziemi i dążyć do wiecznego szczęścia.

Najwyższym przykazaniem jest nakaz miłowania Boga ponad wszystko, a bliźniego tak jak siebie samego oraz tak, jak nas kocha Chrystus.

Poszczególne przykazania Dekalogu pouczają nas szczegółowo, jak mamy kochać Boga i bliźniego. Kiedy przez łaskę Bóg jest w nas obecny, wówczas On sam w nas miłuje i umacnia naszą miłość.

Ze względu na swoją wielką wagę przykazania Dekalogu mogą się okazać bardzo pomocne w przeprowadzaniu rachunku sumienia. Analizowanie siedmiu grzechów głównych może być bardzo pożyteczne dla głębszego poznania siebie oraz zagrożeń swojej miłości.

A. Pomoc Bożych przykazań w dążeniu do nieba

Otrzymaliśmy od Boga ogromną pomoc w kształtowaniu siebie i życia społecznego na ziemi. Tą pomocą jest dziesięć przykazań Bożych, zwanych Dekalogiem. Przykazania te stanowią pomoc nie tylko w życiu ziemskim, lecz są przede wszystkim wsparciem nas w dążeniu do wiecznego zbawienia.

„Słowo Dekalog znaczy dosłownie dziesięć słów (Wj 34, 28; Pwt 4, 13; 10,4). Te "dziesięć słów" objawił Bóg swojemu ludowi na świętej górze. Napisał je "swoim palcem" (Wj 31, 18; Pwt 5, 22) w odróżnieniu od innych 62 przepisów spisanych przez Mojżesza (Por. Pwt 31, 9. 24). Są one słowami Boga w szczególnym znaczeniu. Zostały nam przekazane w Księdze Wyjścia (por. Wj 20,1-17) i w Księdze Powtórzonego Prawa (por. Pwt 5, 6-22). Już w Starym Testamencie święte księgi powołują się na "dziesięć słów" (por. np. Oz 4,2; Jr 7, 9; Ez 18,5-9), ale dopiero w Nowym Przymierzu, w Jezusie Chrystusie, zostanie objawiony ich pełny sens.” (KKK 2056)

Na potrzebę przestrzegania przykazań – jako na warunek osiągnięcia zbawienia – wskazał Jezus młodzieńcowi, który zapytał Go: "Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?"

Odpowiedział mu "Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania".

Jezus wymienił mu przykazania dotyczące miłości bliźniego: "Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, czcij ojca i matkę".

W końcu Jezus streszcza te przykazania w sposób pozytywny: "Miłuj swego bliźniego, jak siebie samego!" (Mt 19,16-19). (por. KKK 2052)

Oprócz potrzeby życia według przykazań Jezus przypomniał młodzieńcowi o „konieczności uznania Boga za "jedynie Dobrego", za najdoskonalsze Dobro i za źródło wszelkiego dobra.” (KKK 2052)

Przykazania Boże pomagają nam kształtować życie na ziemi, ale przede wszystkim ukazują nam drogę do wiecznego szczęścia poza jej granicami.

Wszystkie przykazania Dekalogu można traktować jako drogowskazy ukazujące nam drogę do wiecznego zbawienia. Tę rolę przykazań Bożych przepięknie ilustruje zamieszczony poniżej fragment, zaczerpnięty z Poematu Boga-Człowieka, Marii Valtorty.

„Pewien ojciec rodziny miał dwóch synów, których tak samo miłował. Chciał być dla nich w równej mierze dobroczyńcą. Oprócz domu, w którym mieszkali synowie, ojciec ten miał też posiadłość. Były w niej ukryte wielkie skarby. Synowie wiedzieli o tych skarbach, ale nie znali

drogi prowadzącej do nich. Ojciec bowiem z jakichś powodów – i to przez wiele, wiele lat – nie wyjaśniał synom, jak do nich dojść. Któregoś dnia wezwał jednak dwóch synów i powiedział im: „Dobrze będzie, jeśli odtąd będziecie wiedzieć, gdzie są skarby odłożone dla was przez waszego ojca, abyście – kiedy wam to powiem – mogli tam dojść. Poznajcie więc drogę do nich i drogowskazy, które umieściłem, abyście nie zeszli z właściwej drogi. Posłuchajcie. Bogactwa nie są na równinie, gdzie stoją wody, gdzie pali upał, pył niszczy, ciernie i chwasty zagłuszają roślinność, gdzie mogą przyjść złodzieje, aby z łatwością je ukraść. Skarby znajdują się na szczycie tej wielkiej góry: wysokiej i kamienistej. Umieściłem je tam, na szczycie. Tam na was czekają. Na górę prowadzi nie jedna, lecz wiele ścieżek. Jednak tylko jedna jest dobra. Niektóre z nich prowadzą do przepaści, inne do grot bez wyjścia, inne do rowów z błotnistą wodą, inne do kryjówek żmij, inne do kraterów z rozpaloną siarką, jeszcze inne do ścian nie do przebycia. Ta [jedyna] dobra ścieżka jest wprawdzie męcząca, lecz dochodzi się nią do szczytu bez natrafiania na przepaście lub inne przeszkody. Abyście mogli ją rozpoznać, postawiłem tam na całej długości, w regularnych odstępach, dziesięć kamiennych pomników. Są na nich wyryte te trzy słowa, ułatwiające rozpoznanie: „miłość, posłuszeństwo, zwycięstwo”. Idźcie tą ścieżką, a dotrzecie do miejsca skarbu. Ja pójdę inną drogą, którą tylko sam znam, i otworzę wam bramy, abyście byli szczęśliwi”.

Dwóch synów pożegnało ojca, a on, kiedy jeszcze mogli go usłyszeć, powtórzył: „Idźcie drogą, o której wam powiedziałem. Jest dla waszego dobra. Nie pozwólcie się pociągnąć przez inne, nawet jeśli wydadzą się wam lepsze. Utracilibyście skarb, a wraz z nim – mnie”.

I oto przybyli do stóp góry. Pierwszy pomnik znajdował się u jej podstawy, dokładnie na początku ścieżki, która była pośród szeregu innych, prowadzących w górę w różnych kierunkach. Dwóch braci zaczęło wspinaczkę dobrą ścieżką. Na początku była jeszcze wygodna, chociaż bez odrobiny cienia. Z wysokości nieba słońce paliło, zalewając ją światłem i żarem. Biała skała, w której była wykuta, czyste niebo ponad głowami, żar słońca, otaczający ich ciała – oto, co bracia widzieli i odczuwali. Ale ożywiani dobrą wolą, wspomnieniem ojca i jego poleceń, podążali radośnie ku szczytowi.

Oto drugi pomnik... potem – trzeci. Ścieżka stawała się coraz bardziej męcząca, opustoszała, paląca. Nie było widać innych ścieżek, z trawą, drzewami, czystą wodą, mniej stromych i wyżłobionych nie w skałach, lecz w ziemi, i umożliwiających przez to mniej męczącą wspinaczkę.

„Nasz ojciec chce nas doprowadzić do śmierci” – powiedział jeden syn, dochodząc do czwartego pomnika. I zaczął zwalniać kroku. Drugi zachęcał go do kontynuowania, mówiąc: „On nas kocha jak samego siebie i bardziej jeszcze, bo w tak cudowny sposób ocalił dla nas skarb. Tę ścieżkę w skale, która bez zbaczania wiedzie z dołu ku szczytowi, sam wyżłobił. Te pomniki-drogowskazy sam zbudował, ażeby nas poprowadzić. Zastanów się, mój bracie! On, on sam uczynił to wszystko, z miłości! Aby nam to dać! Aby nam pomóc dotrzeć bez możliwości [popelnienia] błędu i bez niebezpieczeństwa”.

Szli jeszcze dalej. Ale ścieżki pozostawione w dolinie zbliżały się do ścieżki wykutej w skale. Były coraz bliższe, gdy bliższy był wierzchołek góry, a ścieżka prowadząca na szczyt – węższa. A jak były piękne, zacienione, nęcące!...

„Poszedłbym chętnie jedną z nich – powiedział niezadowolony [syn], docierając do szóstego pomnika. – Przecież też prowadzi na szczyt”.

„Nie możesz tak twierdzić. Nie widać przecież, czy się pnie w górę, czy schodzi w dół...” [– odpowiedział mu brat.]

„Widać ją tam, w górze!”

„Nie wiesz, czy to jest ta sama. Poza tym ojciec polecił nam nie schodzić z dobrej drogi...”
Zniechęcony syn szedł dalej opieszale. Przy siódmym pomniku powiedział: „Jeśli o mnie chodzi, to idę swoją drogą.”

„Nie czyn tego, bracie!”

Szli ścieżką naprawdę teraz bardzo trudną, lecz szczyt był już tak bliski...

Oto ósmy pomnik i całkiem blisko – przylegająca do niego inna ścieżka, porośnięta kwiatami.

„O! Widzisz? Być może nie w linii prostej, ale tędy idzie się w górę.”

„Nie wiesz przecież, czy to ta sama ścieżka.”

„Tak. Rozpoznaję ją.”

„Mylisz się.”

„Nie. Odchodzę.”

„Nie rób tego. Pomyśl o ojcu, o zagrożeniach, o skarbie.”

„A niechże wszystko przypadnie! Cóż zrobię ze skarbem, jeśli umrę po dotarciu na szczyt. Jakie niebezpieczeństwo jest większe od tej ścieżki? I jaka nienawiść jest większa od ojcowskiej? On z nas zakpił pokazując tę ścieżkę po to, abyśmy umarli. Żegnaj! Przybędę przed tobą i będę żył...”

I rzucił się ku ścieżce przylegającej, i – wykrzykując z radości – znikł za drzewami dającymi cień. Drugi, smutny, szedł dalej...

O! Ostatni odcinek drogi był naprawdę przerażający! Wędrowiec już nie mógł iść dalej. Był jak pijany ze zmęczenia, od słońca! Przy dziewiątym pomniku zatrzymał się, dysząc. Oparł się o kamień, czytając machinalnie wyryte na nim słowa. W pobliżu biegła ścieżka, a na niej był cień, woda, kwiaty...

„Chętnie, chętnie... Ale nie! Nie. Tu pisze – a napisał to mój ojciec – ‘miłość, posłuszeństwo, zwycięstwo’. Muszę wierzyć. W jego miłość, w jego prawdę. Muszę być posłuszny, żeby okazać moją miłość... Dalej... Miłość mnie podtrzyma...”

Oto dziesiąty pomnik... Wędrowiec, wyczerpany, spalony słońcem, szedł pochylony jak pod jarzmem... To było miłosne i święte jarzmo wierności, którą jest miłość, posłuszeństwo, męstwo, nadzieja, sprawiedliwość, roztropność, wszystko... Zamiast się oprzeć, upadł. Usiadł, chroniąc się przed słońcem, w tej odrobinie cienia, którą dawał pomnik. Wydawało mu się, że umiera... Od strony sąsiedniej ścieżki dochodził odgłos strumyka i zapach lasu... „Ojcie, ojcie, pomóż mi swoim duchem, w pokusie... pomóż mi być wiernym aż do końca!”

Z daleka dobiegł go roześmiany głos brata: „Chodź, czekam na ciebie! Tu jest raj... Przyjdź...”

„Może tam pójde?...” [ale zastanowił się] i głośno zawołał: „Czy tamtędy naprawdę wchodzi się na szczyt?”

„Tak, chodź. Tu jest chłodny tunel prowadzący w górę. Przyjdź! Już widzę szczyt ponad tym tunelem, w skale...”

„Iść? Nie iść?... Kto mi pomoże?... Idę...”

Oparł ręce, żeby się podnieść. Czyniąc to spostrzegł, że wyryte słowa nie były wyraźne jak te, które [widział] na pierwszym pomniku: „Na każdym pomniku słowa były mniej widoczne... Tak jakby wyczerpanemu ojcu trudno było je wyryć... I... spójrz!... Tu również znajduje się taki czerwono-brązowy ślad, który był już widoczny od piątego pomnika... Ale tu wypełnia wyłobienie każdego słowa i płynie, znacząc skałę jak ciemne łyż, jak... krew...” Zdrapał [ten ślad] palcem tam, gdzie plama była szeroka na dwie ręce. I plama zeszała, pozwalając odkryć nowe słowa: „Tak właśnie was ukochałem... aż do przelania mojej krwi, aby was doprowadzić

do Skarbu”.

„Och! O! Ojciec mój! A mnie nachodziła myśl, że nie mam postępować zgodnie z twoim poleceniem! Przebac, mój ojciec! Przebac”.

Syn płakał przy skale, a krew, która wypełniała [wyłobienia] słów, odzyskała świeżość, błyszczała jak rubin. Łzy stały się pokarmem i napojem dla dobrego syna i jego siłą... Wstał... z miłości zaczął wzywać swego brata, głośno, bardzo głośno... Chciał mu powiedzieć o odkryciu... o miłości ojca... powiedzieć mu: „Wróć”.

Nikt mu jednak nie odpowiedział...

Młodzieniec udał się w dalszą drogę niemal na kolanach, po rozpalonych kamieniach, gdyż ze zmęczenia ciało było u kresu sił, ale jego duch był pogodny. Oto szczyt... I oto ojciec.

„Mój ojciec!”

„Synu drogi!”

Młodzieniec oparł się o pierś ojca. Ojciec zaś przyjął go, okrywając pocałunkami: „Jesteś sam?”

„Tak... ale mój brat wkrótce tu przyjdzie...”

„Nie. Już nie przyjdzie. Porzucił drogę dziesięciu pomników. Nie wrócił po pierwszych ostrzegawczych rozczarowaniach. Chcesz go zobaczyć? Oto on. W przepaści ognia... I trwa zacięty w swym grzechu. Przebaczyłbym mu jeszcze i czekałbym na niego, gdyby – po uznaniu swego błędu – powrócił na ścieżkę i gdyby choć z opóźnieniem poszedł drogą, którą miłość przeszła jako pierwsza. Ona cierpiała dla was aż do rozlania swej najlepszej krwi – tego, co było w niej najcenniejsze.”

„On tego nie wiedział”.

„Gdyby spoglądał z miłością na słowa wyryte na dziesięciu pomnikach, odczytałby ich prawdziwe znaczenie. Ty odczytywałeś je od piątego pomnika i dałeś mu to do zrozumienia. Powiedziałeś mu przecież: „Tu ojciec musiał się zranić!” I odczytywałeś to na szóstym, siódmym, ósmym, dziewiątym pomniku... coraz wyraźniej... aż instynktownie odkryłeś, co było [ukryte] pod moją krwią. Czy wiesz, jakie jest imię tego instynktu? ‘Twoje prawdziwe zjednoczenie ze mną’. Włókna twego serca, złączone z moimi, zadrżały i powiedziały: „Tu posiadziesz miarę miłości, jaką kocha cię ojciec”. Teraz wejdź w posiadanie Skarbu i mnie samego – ty, serdeczny, posłuszny, zwycięski na zawsze.”

Oto przypowieść. Dziesięć pomników to dziesięć przykazań. Wasz Bóg wyrzył je i umieścił na ścieżce prowadzącej do wiecznego Skarbu. I cierpiał, żeby was wprowadzić na tę ścieżkę. Cierpicie? Bóg także. Musicie się skłaniać do wysiłku? Bóg także. Czy wiecie, do jakiego stopnia? Cierpiąc z powodu oddzielenia się od Siebie samego i przymuszając się do poznania bytu ludzkiego z jego wszystkimi nędzami, jakie natura ludzka nosi: narodziny, cierpienie chłodu, głodu, zmęczenia, szyderstw, zniewag, nienawiści, zasadzek i w końcu – śmierci, przelewając całą Swą Krew, aby wam dać Skarb. Oto, co cierpi Bóg, który zstąpił, żeby was zbawić. Oto, co znosi Bóg na wysokościach Nieba, pozwalając samemu Sobie cierpieć.

Zaprawdę mówię wam, że żaden człowiek – choćby nie wiem jak była uciążliwa jego ścieżka, którą dojdzie do Nieba – nigdy nie pójdzie ścieżką bardziej męczącą i boleśniejszą niż ta, którą idzie Syn Człowieczy, zdążając z Nieba do ziemi, a na ziemi – do Ofiary, aby otworzyć wam bramy do Skarbu.

Moja Krew jest już na tablicach Prawa. Moja Krew jest na drodze, którą dla was znacę. To pod naporem Mojej Krwi otwierają się bramy Skarbca. Wasza dusza staje się czysta i silna

dzięki obmyciu i karmieniu się Moją Krwią. Ale żeby nie została przelana na darmo, musicie iść za niezmiennym Prawem dziesięciu przykazań.” (M. Valtorta, Poemat Boga-Człowieka)

B. Największe przykazanie miłości ukazane bardziej szczegółowo

Przykazania Boże wskazują nam drogę do nieba, gdyż są szczegółowym określeniem wymagań miłości do Boga i do człowieka: stoją na straży tej miłości.

„Dziesięć przykazań wyraża wymagania miłości Boga i bliźniego.

Trzy pierwsze odnoszą się bardziej do miłości Boga, a siedem pozostałych do miłości bliźniego. Tak jak są dwa przykazania miłości, o których mówi Pan, że na nich zawisło całe Prawo i Prorocy... tak te dziesięć przykazań zostało dane na dwóch tablicach. Trzy... są wypisane na jednej tablicy, a siedem na drugiej (Św. Augustyn, Sermones, 33, 2, 2: PL 38, 208; KKK 2067)

Treścią całego naszego życia, źródłem wszystkich czynów, słów i myśli powinna być miłość do Boga i do człowieka. Przypominają nam o tym przykazania Dekalogu.

1) Miłość do Boga

Przede wszystkim winniśmy miłować Boga ponad wszystko. „Jezus streścił obowiązki człowieka względem Boga tymi słowami: "Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem" (Mt 22, 37; Łk 10, 27: "...całą swoją mocą"). Są one bezpośrednim echem uroczystego wezwania: "Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym" (Pwt 6, 4; KKK 2083).

Bóg nas pierwszy umiłował. Na tę Jego miłość mamy odpowiedzieć naszą miłością. Pierwsze trzy przykazania Dekalogu wyjaśniają nam bardziej szczegółowo, jaka powinna być „odpowiedź miłości, do której udzielenia wobec Boga jest powołany człowiek”. (KKK 2083)

Miłość do Boga jest fundamentem przyjaźni z Nim. Powołani jesteśmy do tego, by ustawicznie pogłębiać naszą przyjaźń z Bogiem oraz uczyć jej innych ludzi, przez prowadzenie ich do Pana. Przyjaźń z Wszechmogącym opiera się przede wszystkim na głębokim zawierzeniu Mu oraz na miłości, czyli na wypełnianiu Jego woli. Trzy pierwsze przykazania stoją na straży tej właśnie niezwyklej przyjaźni, w którą mamy wprowadzać również naszych bliźnich.

Przyjaźń z Panem powinna ujawnić się w różnych konkretnych formach, np. w myśleniu o Nim, w modlitewnych i sakramentalnych kontaktach z Nim, w kierowaniu się Jego wolą, w zaangażowaniu się w dzieło przekształcania świata w Jego Królestwo. Prawdziwa miłość do Boga i przyjaźń z Nim musi ujawnić się w trosce o to, aby został On przez wszystkich poznany, aby był otaczany czcią i miłością. Nasze życie ma być ustawiczną troską o to, aby już teraz, w nas i w innych, Bóg zdobywał bezwzględne pierwszeństwo, aby był naszym największym skarbem, przy którym jest nasze serce (por. Mt 6,21), aby był wszystkim we wszystkich (por. 1 Kor 15,28).

2) Miłość do bliźniego

Nie tylko Boga mamy kochać. Przykazania od czwartego do dziesiątego stoją na straży miłości do bliźniego, która ma być fundamentem życia osobistego i wspólnotowego. Bez niej życie stałoby się nieznośnym i pełnym cierpienia koszmarem.

Jezus Chrystus wskazuje na konieczność zarówno miłości do Boga, jak i do człowieka. „Na postawione Mu pytanie: "Które przykazanie w Prawie jest największe?" (Mt 22, 36) Jezus

odpowiada: "Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego. Na tych dwóch przykazaniach opiera się całe Prawo i Prorocy" (Mt 22, 37-40; por. Pwt 6, 5; Kpł 19,18; KKK 2055).

Jezus nadał przykazaniu miłości bliźniego pełniejsze znaczenie. Powiedział bowiem do swoich uczniów: "Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem" (J 13,34).

Mamy więc kochać bliźnich już nie tylko jak siebie samego, lecz tak jak kocha nas sam Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. W Niego zatem powinniśmy się wpatrywać i zadawać sobie pytania: Jaki był i jest nadal Jezus Chrystus? Jak mogę Go naśladować w swoim życiu?

Miłość – choć odnosi się do Boga i do człowieka – jest jedna. Powiązane są więc ściśle ze sobą wszystkie przykazania Boże. Stoją one na straży jednej miłości. Dekalog to organiczna całość „Nie można okazywać czci drugiemu człowiekowi i zarazem nie czcić Boga, jego Stwórcy. Nie da się wielbić Boga, nie miłując wszystkich ludzi, Jego stworzeń. Dekalog łączy życie teologalne i społeczne człowieka.” (KKK 2069)

3) Bóg miłuje w nas

Prawdziwa miłość ma swoje korzenie w Bogu. Kiedy więc człowiek napełniony łaską kocha, wówczas Bóg go przenika i mieszka w nim. Co więcej, sam Chrystus, obecny w nas, miłuje Swego Ojca i braci. „Gdy wierzymy w Jezusa Chrystusa, mamy udział w Jego misteriach i zachowujemy Jego przykazania; sam Zbawiciel przychodzi, by miłować w nas swojego Ojca i swoich braci, naszego Ojca i naszych braci” (por. KKK 2074).

Również Duch Święty formuje naszą miłość, przez Swoje natchnienia nadaje jej właściwy kształt. „Dzięki Duchowi Świętemu Jego Osoba staje się żywą i wewnętrzną normą naszego działania. 'To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem'" (J 15,12; KKK 2074).

4) Chrystus umacnia naszą miłość

Bóg nie tylko wymaga, lecz również pomaga. Nie tylko poucza nas, jak powinniśmy żyć i jaka ma być nasza miłość, lecz umacnia naszą wolę przez łaskę, abyśmy żyli zgodnie z Bożą wolą i Jego przykazaniami. To umocnienie czerpiemy z Chrystusa, który powiedział: „Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). „Owoce, o którym mówią te słowa, jest świętość życia ubogaconego dzięki zjednoczeniu z Chrystusem.” (KKK 2074). Kto więc chce wzrastać w świętości, musi trwać w Chrystusie, nie może się od Niego odłączyć. Nikt nie osiągnie doskonałości bez pomocy Tego, który jest jedynym Dobrym (por. Mk 10,18) – bez Boga. Doskonałość obiecywana przez różne sekty, oparta na samym tylko ludzkim wysiłku, to iluzja.

C. Przeprowadzanie rachunku sumienia według Dekalogu i grzechów głównych

Przykazania Boże stanowią cenną pomoc w przeprowadzaniu rachunku sumienia, koniecznego do ustawicznej pracy nad rozwojem swojej miłości. Pomocną może być też refleksja nad tzw. grzechami głównymi, do których zalicza się: pycha, zazdrość, nieczystość, gniew, chciwość, lenistwo, brak umiaru w jedzeniu, piciu i w dążeniu do przyjemności.

1) Kilka pożytecznych pytań

Kiedy robimy rachunek sumienia, np. według dziesięciu przykazań Bożych, dobrze jest zastanowić się nad następującymi sprawami:

- Do jakiej formy miłości Boga i człowieka zobowiązują nas poszczególne przykazania?
- Do jakiej formy odnawiania siebie i świata wzywa nas dane przykazanie Boże?
- Jakie rodzaje grzechów piętnuje dane przykazanie?
- Który z grzechów głównych najbardziej skłania mnie do odstępowania od przykazań Bożych?
- Od których nakazów Bożych odstępiałem świadomie i dobrowolnie?

2) Zastanowienie się nad grzechami głównymi

Dosyć rozbudowaną formą przeprowadzania rachunku sumienia jest analizowanie dziesięciu przykazań Bożych przy równoczesnym zastanawianiu się, jak poszczególne grzechy główne mogą wpływać na przekraczanie poszczególnych nakazów Bożych.

Jest to bardzo pożyteczne, gdyż ukazuje nam nasze główne zagrożenia wewnętrzne, tkwiące w nas samych. Te zagrożenia to: pycha, zazdrość, nieczystość, gniew, chciwość, lenistwo, brak umiaru w jedzeniu, picu i w dążeniu do przyjemności.

Te grzechy główne niszczą miłość do Boga i do bliźniego, którą pragną w nas uchronić Boże przykazania. Dlatego bardzo pożyteczna forma rachunku sumienia polega na zastanowieniu się nad tym, w jaki sposób poszczególne grzechy główne – pycha, chciwość, nieczystość, zazdrość, nieumiarkowanie w jedzeniu i picu, gniew i lenistwo – wpływają na naszą postawę wobec Boga i ludzi. Mamy zastanawiać się nad tym, który lub które z tych grzechów najbardziej utrudniają nam przekształcanie świata w nową ziemię, na której zapanuje sprawiedliwość, miłość i braterstwo, a Bóg stanie się wszystkim dla wszystkich.

Streszczenie

Przykazania są wielką pomocą daną nam przez Boga. Dzięki nim, po grzechu pierwotnym, człowiek potrafi łatwiej odczytać, co jest autentycznym dobrem, a co – złem. Dzięki przykazaniom Dekalogu można budować życie społeczne oparte na sprawiedliwości i miłości. Boże przykazania pomagają nam również osiągnąć wieczne niebo. Są jakby drogowskazami ukazującymi drogę do szczęścia wiecznego.

Poszczególne przykazania Boże wyjaśniają szczegółowo, jak powinna wyglądać miłość do Boga i do człowieka. Pierwsze trzy przykazania Dekalogu koncentrują się na miłości do Boga, pozostałych zaś siedem – na miłości do bliźniego. Sam Bóg, który przychodzi do nas, Swoją miłością umacnia naszą miłość i pomaga nam kierować się w życiu Jego przykazaniami.

Aby nasze życie doskonalilo się, należy często rozważać wezwania i zakazy zawarte w Bożych przykazaniach. Rachunek sumienia oparty na przykazaniach Dekalogu umożliwi nam dojście do doskonałości, którą jest pełna miłość do Boga i do człowieka.

Dla głębszego poznania siebie i zagrożeń naszej miłości dobrze jest uzupełnić rachunek sumienia, przeprowadzany w oparciu o przykazania Dekalogu, refleksją nad tzw. grzechami głównymi, do których należy pycha, zazdrość, nieczystość, chciwość, gniew, brak umiaru

w jedzeniu i picu oraz lenistwo. Dzięki temu zastanowieniu się lepiej poznamy źródło naszych grzechów, a więc będziemy mogli skuteczniej je usuwać i doskonalić naszą miłość.

Przykazań i grzechów głównych uczyliście się przed I Komunią św. jako warunku dopuszczenia do pierwszej i każdej następnej spowiedzi i komunii św.

Jeśli doprowadziliście się do takiego stanu, iż nie pamiętacie przykazań Bożych i kościelnych to trzeba uderzyć się w piersi i przyznać, że uwsteczniście się zamiast się rozwijać.

Konieczna jest znajomość przykazań przed zrobieniem porządnego rachunku sumienia przed spowiedzią wielkanocną – przypominam o obowiązku takiej spowiedzi i potwierdzeniu w indeksie.

Klasy I zapraszam w najbliższy wtorek z rodzicami – 11 lutego na godz. 18.00.

Klasy VIII w II czwartek miesiąca – 13 lutego na godz. 18.00.

Klasy VII w III czwartek miesiąca – 20 lutego na godz. 18.00.